SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN Ziemi Częstochowskiej

Nr. 32 31 stycznia 1943 Rok III

O DUSZE MŁODZIEŻY

Wielkie zło społeczne, jakim jest wojna, odbija się najtragiczniej na losie młodzieży. Nigdy zaś żadna z wojen nie wprowadziła w życie młodzieży tak wielkiego przewrotu, jak wojna obecna. Odnosi się to stwierdzenie przedewszystkim do młodzieży polskiej, gdyż stała się ona szczególnym etapem zbrodniczej działalności okupanta na drodze przewartościowania stanu społecznego Narodu polskiego.

Niemcy, pragnąc pozbawić naród nasz jego naturalnego wykwitu jakim jest inteligencja pojęta jako warstwa społeczna, zaczęli swą eksterminacyjną robotę od zamachu na naturalne prawa rozwojowe młodzieży polskiej. Przez samo już zamknięcie szkół, skierowanie młodzieży do zakładów kształcących technicznie i różnych „baudienstów", przez obejmujące głównie młodzież łapanki na roboty, przez pozbawianie młodzieży biologicznych podstaw życia i wydawanie jej na łup chorobom serca i płuc, sprowadzić chcą młodzież naszą do roli kandydatów na półniewolników, mających służyć potrzebom „narodu panów". Już bowiem pozbawienie młodzieży możności kształcenia się w szkołach średnich, nie mówiąc o wyższych jest ciosem wymierzonym w przyszłość Polski. Młodzi, których wojna zastała jako trzynastolatków naprzykład, dziś mają lat siedemnaście. Z dzieci stali się ludźmi wchodzącymi w okres dojrzałości. Za całe wykształcenie zaś mają dwie, lub trzy, dokładnie zapomniane klasy gimnazjalne. Młodzież ta z rozpaczą myśli o przyszłości. Pozbawiono ją nauki gdy ona uczyć się chciała. Traci nadzieję, że zdoła kiedyś nadrobić spóźniony start.

Obraz ten nie wyczerpuje zagadnienia. Jest cała rzesza młodzieży, która nie pretenduje do dobrodziejstwa studiów ze względów społecznych, gospodarczych lub osobistych. Ona, jak i wszystka młodzież, jednako ciężko dotknięta została złem wojny. Jest to zło, które toczy duszę młodzieży.

Już okupacja bolszewicka, przynosząc rewolucję społeczną i moralną podkopała psychiczne fundamenty młodzieży, obniżając wszelkie autorytety a przedewszystkim autorytet rodziny. Względy moralne, etyczne i religijne zastąpiono dialektyką materialistyczną. Uczono młodzież nie buntu, który jest jej przyrodzonym prawem, lecz zimnego i cynicznego rezonerstwa. Zamiast młodych wzlotów uczucia i wyobraźni kazano młodzieży przeżywać totalne szczęście materialistycznego poglądu na świat. To też młodzież bezwiednie stawała się nie-

ufna wobec starszego pokolenia, wyznającego inne prawdy. Między rodziną i tym wszystkim co było Ojczyzną z jednej a szkołą, warsztatem nauki zawodowej i miejscem pracy i rozrywki z drugiej strony wyrósł mur niechęci i podejrzliwości. Młodzież znalazła się na rozdrożu dwu światów. Tego z wczoraj, który zwalił się na jej oczach i tego dzisiejszego kuszącego doskonałą łatwością gotowego schematu dla rozwiązywania wszystkich zagadnień. Jeśli bolszewizm, na szczęście nie zdołał zbudować swych pozycji w duszy naszej młodzieży, to napewno zdruzgotał wiele z tych, które były.

Wojna i obydwie okupacje wprzągnęły młodzież zbyt wcześnie w jarzmo codziennej coraz twardszej walki o byt. Nie zawsze uczciwy, często łatwy zarobek ogólny zanik moralnych skrupułów cechujący wojenne życie, podejrzany handel i ciężka praca stały się udziałem młodzieży. Kto zarabia na życie dojrzewa szybko. Za szybko, jak na swych kilkanaście lat.

Jest jeszcze sprawa inna, rzucająca zły cień między młodzież a pokolenie starsze. To sprawa odpowiedzialności za doznane zło, zrzucona przez młodzież na ramiona starszych. Młodzież nie analizuje zbyt szczegółowo przyczyn sytuacji w jakiej przyszło im trawić swą wczesną młodość, nie zdają sobie często sprawy z ogólnoludzkiego charakteru katastrofy, jaka ich zaskoczyła na progu życia. Łatwo przychodzi najłatwiejsze wytłumaczenie, — wina starszych. Młodzież ma często niechęć do Polski z przed września 1939 r. Młodzież nauczyła się cenić i wielbić brutalną siłę. Łatwo przychodzi jej twierdzić, że Polska była zgangrenowana, skoro padła. Nie myśli o tym, że Polska padła dlatego, że zgangrenowane i przeżarte złem były narody na prawo i lewo od niej. Zapomina o tym, że ciemne i zbrodnicze hasła nazizmu i rasizmu, że antykulturalne stanowisko różnych Hitlerów znalazły najgorętsze przyjęcie u młodzieży niemieckiej, a i w dusze polskiej młodzieży przenikały zbyt łatwo ubierając się tylko w polskie słowa. Nie stwierdzamy przez to jakiejkolwiek winy młodzieży. Była zbyt młoda, by móc być winną. Winę ponosi świat, który nie umiał zapewnić zwykłego szczęścia swym nieletnim dzieciom.

Kończymy obraz zła, jakim dotknięta jest młodzież. Uleczyć ją będzie nie łatwo. Potrzeba do tego wiele miłości, szczerości i dobrej woli, cnót, które musimy złożyć pod nogi młodzieży i ciepło ją przytulić do serca. Zdajemy sobie zarazem sprawę jak trudno będzie naprawić krzywdy wyrządzone przez historię młodzieży. Nie łatwo będzie przedłużyć dzieciństwo dzieciom a młodość młodzieży, aczkolwiek trzeba będzie to zrobić.

Oczywiście — prócz ujemnych dają się wśród młodzieży stwierdzić także zjawiska dodatnie. Wzrasta praktyczność w życiu, rzeczowość w myśleniu, ofiarność na rzecz rodziny.

Jeśli chodzi o poziom ideowy i o wartość charakterów — to biorąc rzecz najogólniej sądzić można, że w najszerszych masach młodzieży poziom ten ulega o b n i ż e n i u. Natomiast szczyty młodzieży przechodzą dziś we wszystkich warstwach społecznych okres tak silnego napięcia ideowego, tak bezgranicznego oddania Polsce, orga-

nizują z takim rozmachem pracę nad sobą — że pozazdrościć im mogą pokolenia poprzednie.

Ponieważ młodzież jest bodaj najważniejszą stawką polską w potężnych zapasach o zwycięstwo i przyszłość — podstawowym obowiązkiem społeczeństwa jest wyciągnięcie do młodzieży przyjaznej, pomocnej, troskliwej dłoni. Apelujemy o to do pracodawców i zarządów gmin, do kierowników instytucyj opiekuńczych i społecznych, do nauczycielstwa i kierowników organizacyj niepodległościowych,

Ale także zwracamy się i do was młodzi. To, czego od was oczekujemy, czego Polska dziś od was najbardziej wymaga to jest:

1. Charakter.
2. Zdrowie i sprawność fizyczna.
3. Kształcenie się w obranym zawodzie.
4. Służba w szeregach.

Kolejność wyliczonych wymagań jest starannie przemyślana i sądzimy, że zrozumiecie doniosłe konsekwencje takiego właśnie uszeregowania. Podyktował je nam chłodny rachunek, celowość rozkładu sił oraz planowanie nie na doraźną chwilę — lecz na długi dystans. I o ile podłością jest zajmowanie się dziś tylko swoją osobą i uchylanie się od współdziałania z Polską walczącą — o tyle zaniedbywanie pracy nad sobą, nad swym charakterem, umysłem i zdrowiem jest niedopuszczalnym szkodnictwem.

I jeszcze jeden do was apel, młodzi, Ci z was, którzy żyją dziś życiem górnym, którzy pracują nad sobą i gotują się do walki — niech traktują jako specjalnie ważne na dziś zadanie — zbliżenie się do tych koleżanek i kolegów, których wojna ściąga ku dołowi, ku dołowi moralnemu i ideowemu. Nawet gdyby was ci ludzie razili i denerwowali — zbliżcie się do nich i usiłujcie podciągnąć wzwyż. Dopomóżcie swymi wpływami i swą pracą do wyrównania jednego z najgroźniejszych dla Polski wypaczeń.

W decydujących dla siebie chwilach narody rzucają na szalę wypadków najdroższy swój skarb — swą młodzież. Naród polski, w walce, która rozegra się w końcowym stadium tej wojny wezwie swą młodzież do czynu, do czynu i do ofiar. Niech więc będzie gotowa.

NASZE STANOWISKO

W „Głosie Wolności" z grudnia 1942 r. organu Komitetu lwowskiego Polskiej Partii Robotniczej (PPR), ukazał się artykuł o charakterze programowym pt. „Do walki o wolną i niepodległą Polskę". Aczkolwiek nie prowadzimy zasadniczej dyskusji z prasą konspiracyjną, trudno nam jednak pominąć milczeniem próbę podważenia przez komunistów polskich naszego jednolitego frontu walki z okupantem.

PPR stawia zagadnienie walki o wolną i niepodległą Polskę na płaszczyźnie założenia, że walkę czynną z okupantem należy podjąć „już dziś" przez zbrojne zaatakowanie szlaków, „którymi przechodzą prawie wszystkie linie, łączące europejskie zaplecze hitlerowskich Niemiec z olbrzymim frontem wschodnim. Przecięcie tej głównej

arterii Hitlera, a chociażby zakłócenie normalnego jej działania miałoby nieobliczalny wpływ na przebieg operacji wojennych".

Można mieć i takie zapatrywanie na obecną sytuację wojenną ale nie wolno zarzucać politycznym ugrupowaniom polskim, że głoszą w tej sprawie „teorię bierności i wyczekiwania", że stawiają „swój egoistyczny interes klasowy ponad interes narodu" i że usiłują „za wszelką cenę podporządkować polski ruch niepodległościowy swoim interesom klasowym".

Różnica między wielkim, polskim ruchem konspiracyjnym, a komunistami polskimi, działającymi na terenie Polski z ramienia sowieckiej partii komunistycznej jest zasadnicza. My — wystąpienie zbrojne przeciw okupantowi uzależniamy od rozkazów naszego naczelnego dowództwa wojskowego a nie od nakazów takiej czy innej partii politycznej. Tu jesteśmy wszyscy zgodni bez względu na programy polityczne i społeczne. I nikt Narodu Polskiego z tej drogi nie sprowadzi. Jak nie damy się sprowokować do zbrojnego, przedwczesnego wybuchu przez okupanta, tak samo nie pozwolimy decydować o tych sprawach wyłącznie partii politycznej.

Formułujemy rzecz jasno: mówiąc o ruchu zbrojnym, mamy na myśli powstanie ogólno-narodowe, które obejmie wszystkie ziemie Rzeczypospolitej zajęte przez Niemców, że charakter tego powstania będzie miał oblicze wyzwoleńczej i ostatecznej walki z nieprzyjacielem. Inne jest zupełnie zagadnienie samoobrony w pewnych dzielnicach Państwa, gdzie Niemcy specjalnie terroryzują społeczeństwo polskie, chcąc sprowokować powszechną walkę z Polakami. Tu o oporze, jaki on ma być i jaką posługiwać się ma bronią, decyduje zaatakowany ośrodek polski, działający zresztą w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami w kraju. Typowym tego przykładem jest Lubelszczyzna i Zamojszczyzna.

Wracając do zasadniczego zagadnienia — podkreślamy, o czym zresztą wszyscy w Polsce i w świecie wiedzą — że Polska od września 1939 roku jest w czynnej walce z Niemcami. Nie wchodziliśmy w żadne kompromisy z wrogiem. Jesteśmy we wielkim wspólnym froncie narodów walczących z bestią niemiecką. Tylko nasze najwyższe czynniki wojskowe mogą zadecydować, kiedy front polski ma uderzyć na wroga, kiedy mamy wejść do zbrojnej, bezpośredniej walki. Idzie tu bowiem o bezcenną krew Narodu Polskiego, o największą ofiarę życia, którą wyłącznie i jedynie rozporządzać może Naród sam, oddając ostateczną decyzję w tych sprawach w ręce swojego najwyższego Kierownictwa wojskowego.

Polska Partia Robotnicza tak bardzo się troszczy o zakłócenie chociażby „normalnego działania" — „głównej arterii Hitlera", ale nie pamięta, raczej pamiętać nie chce, że w czasie okupacji sowieckiej biegły po naszych liniach kolejowych cysterny ropy rosyjskiej i rumuńskiej do Niemiec, że wtedy komuniści polscy nie bili na alarm, by „chociażby zakłócić tę pomoc płynącą obficie w arterie Hitlera". Przeciwnie — członkowie konspiracji polskiej, którzy próbowali utrudnić dostawę ropy do Niemiec szli do więzień sowieckich. Dzisiaj Rząd Radziecki jest w przymierzu z Polską i Polska lojalnie dopełni

wszystkich zobowiązań sojuszniczych, spodziewając się takiego samego lojalnego ustosunkowania się Sowietów do Polski. Dlatego też o stanowisku Narodu Polskiego w sprawie akcji zbrojnej, zadecydować mogą — jak to już podkreśliliśmy — tylko czynniki polskie. Nikt inny poza tym! I o tym niechaj zechcą pamiętać nasi komuniści.

I jeszcze jedna sprawa.

W cytowanym już powyżej artykule programowym „Głosu Wolności", oraz w artykule pt. „O wspólny front" redakcja proponuje „braterstwo broni" z narodem ukraińskim „w walce ze wspólnym naszym wrogiem, z wrogiem całej ludzkości". Okres bowiem „obecny stwarza, jak żaden przedtem, dogodne warunki do ułożenia się stosunków polsko-ukraińskich na podstawie obustronnego rozpaktowania interesów narodowych". — Słusznie! Staliśmy i stoimy na stanowisku obopólnego, zgodnego załatwienia zagadnienia ukraińskiego w Polsce, ale nie możemy i nie wolno nam zapominać, że Ukraińcy byli i są sojusznikami Niemiec, że kiedy Timoszenko wkraczał z wojskami sowieckimi do Polski i wydał odezwę do Ukraińców „by chwycili za widły i kosy i bili panów polskich", to wtedy ginął z rąk ukraińskich nie tylko obszarnik polski ale i chłop polski.

Pamiętamy dobrze — i o tym w imię interesu Narodu Polskiego zapominać nie wolno, że w czasie okupacji sowieckiej Ukraińcy garnęli się bardzo gorliwie do współpracy z najeźdźcą, który był zresztą wtedy w stanie wojny z Polską, że potem czekali z utęsknieniem na przyjście wojsk niemieckich. Zapomnieć nie możemy także o roli Ukraińców, gdy Niemcy wkraczali na tę ziemię i o tym, jak składali swoje zobowiązania wierności wobec Hitlera. Żaden głos protestu nie podniósł się dotychczas ze strony ukraińskiej przeciw haniebnej roli milicji ukraińskiej.

„Braterstwo broni" to wielka i szlachetna rzecz, ale zawiera się takie braterstwo na podstawie realnych, obopólnie ustalonych warunków i za zgodą obu paktujących stron.

Warunki Polski są znane — suwerenność Rzeczypospolitej na tych ziemiach wschodnich po granice 1939 r. Co się zaś tyczy zgody na układy o braterstwie broni, to do tej chwili Ukraińcy nie wyjawili chęci do zawarcia z nami przymierza, bodaj w walce „ze wspólnym wrogiem".

I tu również jesteśmy wszyscy zgodni, bez względu na przekonania polityczne. To jest zagadnienie nie „burżuazji polskiej" — jak to próbuje zasugerować czytelnikom „Głos Wolności" — ale zagadnienie wszystkich Polaków, zamieszkujących te ziemie, które aprobuje i gwarantuje Majestat Rzeczypospolitej.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Dzień 22 stycznia b. r. był dniem bardzo znamiennym dla przebiegu wojny obecnej. W dniu tym po za wiadomościami o sukcesach ofenzyw sowieckich na froncie wschodnim m. i. zdobyciem Salska i Armawiru, nadeszła wiadomość o wzięciu przez brytyjczyków Trypolisu. Z tym wydarzeniem przestało istnieć de facto imperium kolonialne włoskie. W wojnie obecnej Włosi utracili Somali, Etiopię,

Erytreę, Cyrenajkę a obecnie Trypolitanię i całą Libię. Tak skończył się polityczny sen Mussoliniego o dziedzictwie imperium rzymskiego. Włochy dzisiejsze są już nie wasalem tylko, ale poprostu kolonią niemiecką. Zdradziły one swym wyborem barykady świat, do którego ich historia i kultura kazały im się zaliczać. My Polacy żywimy pełną sympatię do Włoch. Są one teraz na bezdrożach, na które powiadła je megalomańska polityka Mussoliniego. Przypuszczamy, że po odcierpieniu historycznej kary za swą zdradę, Włochy będą znów pełnowartościowym członkiem ludzkości.

Za megalomanię i butną pychę swego führera płacą Niemcy równie srogo. Hitler nie wykonał strategicznie koniecznego odwrotu z pod Stalingradu, gdyż powiedział w swej mowie ostatniej w Pałacu zimowym, iż żadna siła ludzka z pod Stalingradu Niemców nie odepchnie. Za zagalopowanie się wodza płacą teraz swym życiem dziesiątki tysięcy Niemców otoczonych bez nadziei wyswobodzenia się pod miastem, o którego zdobyciu w tejże nieszczęsnej mowie zakomunikował swemu narodowi Hitler... O ileż mądrzejsze i uczciwsze są mowy Churchilla, który po za cierpieniami i ofiarami nie obiecywał Anglikom niczego, prócz ostatecznego zwycięstwa.

Wobec katastrofalnego położenia wojennego państw Osi, nieliczne jeszcze narody neutralne zaczynają coraz śmielej wypowiadać swe poglądy. Ostatnio uwagę polityków przyciąga Szwecja, której premier oświadczył, że wydarzenia mogą Szwecję wciągnąć w wir wojny a wówczas bronić się ona będzie do ostatka. Zarazem i Finlandia jest bacznie obserwowana. W połowie lutego nastąpią tam wybory prezydenta. Prasa finlandzka kładzie duży nacisk na konieczność zachowania solidarności z narodami skandynawskimi i wyraża pragnienie dobrych stosunków z Ameryką.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

zestawione dnia 26. I. 43

I. W ubiegłym okresie, na Wschodzie, lawina wydarzeń toczyła się dalej. Okrążona pod Stalingradem 6 Armia niemiecka przestała istnieć, a siły sowieckie zajęte dotychczas tą walką kierują się do nowych działań.

Na południu padł Woroszyłowsk i Armawir. Ofenzywa sowiecka kieruje się obecnie na Kropotkin i Tichoreck. Armia idąca od stepów Kałmuckich zdobyła Salsk i zagraża magistrali kolejowej Rostów-Kaukaz. Niemcy posiadają obecnie nad Kubaniem około dwudziestu dywizji które są w przededniu okrążenia.

W rejonie Rostów Woroszyłowgrad wojska sowieckie osiągnęły również poważne sukcesy. Idąc na Rostów od Wschodu przekroczyły one kanał Manycz, przy ujściu do Donu i dolny Doniec. W manewrze okrążającym Rostów od północy, dotarły do przedmieść Woroszyłowgradu i zdobyły Ługańskoje.

Bardziej na północ, w rejonie na wschód od Charkowa zdobyto Starobielsk i węzeł kolejowy Walujki. Oddziały sowieckie podchodzą już pod Kupiańsk.

Nowe uderzenie sowieckie wyrzuciło niemców z Woroneża i kieruje się na Kursk.

W rejonie na zachód od Wielkich Łuków trwają walki. Zdobyto tu Newel.

Pod Leningradem po przerwaniu pierścienia niemieckiego walki przeniosły się w rejon linii kolejowej Leningrad-Moskwa.

W wyniku dwumiesięcznych natarć sowieckich niemcy stracili 500.000 zabitych, 200.000 jeńców, 6.000 czołgów, 12.000 dział, 3.500 samolotów i olbrzymie ilości innego materiału wojennego.

II. W Afryce 8. Armia brytyjska weszła dnia 22. I. do Trypolisu i prowadzi nadal pościg za uciekającym w kierunku na Gabes Rommlem.

W Tunizji linia wojsk sprzymierzonych utrzymuje się wzdłuż Mateur—de Burba—Medjez al Bab—Pont du Fahs—Pichon. Wydaje się że plan anglo-amerykański polega na takim przygotowaniu uderzenia aby na karkach niemców i włochów wylądować na Sycylii i w Neapolu. W tych przygotowaniach, dziś już ukończonych, chodziło o wykorzystanie również potężnych sił 8. Armii która już podchodzi i będzie mogła wziąć udział w walce. Jest to sprawa najbliższych tygodni.

III. Na zachodzie trwają stałe bombardowania miast niemieckich, bombardowania potężne mimo że mało się o nich pisze. Ostatnio w bombardowaniu Berlina były wypróbowane nowe bomby wagi 8.000 kilo każda. Jest to jeden z istotnych czynników przy łamaniu niemieckiego morale.

IV. Tego co dzieje się na frontach, a przedewszystkiem na wschodzie nie można tłumaczyć tylko przewagą sprzymierzonych. Bodaj że istotniejszym czynnikiem jest słabość niemiecka.

Dziś fronty wschodni i afrykański trzeszczą i grożą runięciem. Na wschodzie jedna trzecia sił niemieckich jest zniszczona, a wojska ekspedycyjne włoskie i węgierskie już nie istnieją. Olbrzymie zapasy sprzętu i amunicji, gromadzone w składach armijnych, wpadły w ręce nieprzyjaciela. A, co najgorsze, w szeregi niemieckie wkrada się demoralizacja.

Czy Niemcy będą w stanie utworzyć nowy front, gdzieś na linii Taganróg—Charków czy też nad Dnieprem? Oczywiście nie jest to wykluczone. Jednak wszystko zdaje się wskazywać na to, że rozpoczęła się agonia niemieckich sił zbrojnych.

SPRAWY POLSKIE

Dnia 21-go odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w obecności prez. Raczkiewicza i przewodniczącego Rady Narodowej prof. Grabskiego. W trzygodzinnym expose omówił gen. Sikorski sprawy załatwione w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Następnie prez. Raczkiewicz złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że wszystkie sprawy poruczone gen. Sikorskiemu zostały w Waszyngtonie pomyślnie załatwione, znajdując u prezydenta Stanów i Rządu pełne zrozumienie.

Minister Attle poświęcił sprawie położenia Polaków w Kraju

obszerny ustęp swego przemówienia o sytuacji politycznej, jakie wygłosił w Izbie Gmin.

4400 polskich samolotów bierze udział w akcjach powietrznych wychodzących z Wysp Brytyjskich.

W Szwecji ukazał się przekład polskiej „Czarnej księgi", obrazującej zbrodnie niemieckie w Polsce. Został on na żądanie przedstawiciela Niemiec skonfiskowany, co tylko przyczyniło się do zwiększenia popytu za tą książką.

KRONIKA

Lwów był w połowie stycznia terenem generalnego polowania na ludzi. Gestapo, policja ukraińska i kryminalna urządzały przez kilka dni z rzędu łapanki uliczne. Legitymowano na ulicach, w tramwajach, sklepach oraz chodzono po domach. Posługiwano się przy tym w szerokim zakresie policją niemundurową, przed którą trudno było mieć się na baczności. W rezultacie sporą ilość złapanych obojga płci umieszczono w obozie na Janowskiej, w warunkach poprostu potwornych. Krążą pogłoski, że uzyskani tą drogą robotnicy (pożal się Boże!) mają być użyci do budowy fortyfikacji nad Bugiem.

Żołnierze węgierscy bawiący na urlopach otrzymali rozkaz nie powracania do swych oddziałów na froncie, umotywowany przepełnieniem pociągów.

Eden oświadczył, że Rzym będzie bombardowany i to ciężko, o ile będzie tego wymagała sytuacja strategiczna.

Moskwa ogłosiła komunikat specjalny, że 6-ta armia w Stalingradzie została zlikwidowana prawie zupełnie. Z 200 tys. stopniała ona do 12 tys., które dostały się do niewoli. Likwidowanie nastąpiło w dwu grupach w przeciągu 16 dni. Ogółem z otoczonej 6-tej armii zginęło 180 tys. żołnierzy i oficerów. W ostatnim natarciu zginęło 40 tys., do niewoli dostało się 28 tys. W ręce sow. wpadła olbrzymia zdobycz: 1297 czołgów, 3000 dział i t. d.

Waszyngtoński korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraf" donosi, że w najbliższym czasie oczekuje się bardzo doniosłych wiadomości. Mają one dotyczyć: 1) wielkich planów strategicznych na Bliskim Wschodzie; 2) ustanowienie naczelnej rady wojennej; 3) zjednoczenie naczelnego dowództwa i 4) załatwienie sporu politycznego w Północnej Afryce.

Prez. Roosevelt i premier Churchill odbyli koło Casablanki 10-cio dniową konferencję w obecności szefów wojskowych. Obecni byli też przedstawiciele Chin i Związku Sowieckiego. Stalin był też zaproszony, ale nie mógł przybyć z powodu ofenzywy na froncie wschodnim. Jest to najkorzystniejsza konferencja od początku wojny. Nigdy dotąd nie było takiego zrozumienia wśród aliantów. Wszystkie posunięcia uzyskały pełną jednomyślność. Przyświeca tylko jeden cel: zniszczenie siły militarnej Osi. Ustalono najskuteczniejsze sposoby obalenia przeciwnika. Zapowiedziano ofenzywę na Niemcy, Włochy i Japonię.